Nr. 16. Nakład 2000 egz Sobota, dnia 8 lutego 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! **Telefon nr. 69.** **W jedności siła!**

W dziesięciolecie zaślubin Polski z morzem

Dziesięć lat temu przeżywał naród polski, szczególnie zaś społeczeństwo najdalej na zachód wysuniętych ziem Rzeczypospolitej Polskiej — dzień wielkiego triumfu i chwały. Ludność Pomorza a z nią twardy, nieugięty, zahartowany na duchu w doświadczeń ogniach lud kaszubski doczekał po półtorawiekowej niewoli tej wiekopomnej w dziejach współczesnej historji Polski chwili, w której wojsk polskich sztandary załopotały nad brzegami Bałtyku, a zwycięski Orzeł Biały po raz pierwszy od niepamiętnych czasów uniósł się nad jego szmaragdowemi falami. Dziesięć lat mija od owego wielkiego dnia, w którym nieustraszony bohaterski wódz wojsk tych generał Józef Haller dokonał podniosłego pełnego symbolicznego znaczenia aktu — zaślubin Polski z morzem.

To, do czego wielki pierwszy budowniczy Państwa Polskiego Bolesław Chrobry dążył, by stworzyć nad Bałtykiem tamę przeciw zalewowi germańskiemu na wschód, by stworzyć dla narodu wolny dostęp do morza, stało się po wiekach wielu rzeczywistością, dzięki światowej ewolucji politycznej, wynikłej z zwycięskiej dla koalicji wojny narodów, dzięki nieugiętej wytrwałości ludu kaszubskiego, który mimo rozlicznych prześladowań ze strony zaborczego rządu pruskiego zwyciężył niespożytą ducha siłą wszelkie jego wrogie zakusy, czujnie trzymał straż nad brzegami swego morza przez wieki, choć burze szalały, choć biły gromy niepowodzeń. Prochom poświęcenia pełnych za polskość ziem zachodnich szermierzy nucą dziś do snu kołysanką polskiego Bałtyku szmaragdowe fale, szumią morskiego wiatru podmuchy i morskie ją ptactwo świegoce. Tym zaś, którzy się doczekali tej wielkiej epokowej chwili niepodległości, przemawia do duszy gromki głos tamtych, z za grobu. Czuwajcie!!

Dzięki niezmordowanej, heroicznej i poświęcenia pełnej pracy Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele, który we wszystkich sprzymierzonych państwach dopominał się energicznie przynależnych Polsce praw zwrócenia jej ziem zachodnich i zapewnienia wolnego dostępu do morza jako niezbędnej konieczności stanowiącej i zapewniającej niepodległą przyszłość państwu. Wielkie na tem polu zasługi dla Ojczyzny położył również przedstawiciel Komitetu Ignacy Paderewski swym zbawiennym wpływem na ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Wilsona. Tym to bohaterom cichym, najlepszym z synów Ojczyzny zawdzięczamy głównie, iż zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa, iż zdobyliśmy ujście na świat szeroki przez otrzymany dostęp do morza, co daje nam możność naprawienia zaniedbań wiekowych; one bowiem przyczyniły się w wielkiej mierze do upadku Polski, odsunąwszy się od morza, o które świadomi jego wielkiego znaczenia dla państwa, walczyli wielcy monarchowie nasi: Bolesław Chrobry i Stefan Batory. Że naród polski docenia dziś ważność idei morskiej tego dowodem Gdynia — jedyny nasz, w całej pełni port polski, powstaniem którego w ciągu ubiegłego dziesięciolecia ugruntowała Polska panowanie swe nad przyznanym jej niewielkim niestety, brzegiem Bałtyku. Z portu tego wprowadzającego w podziw mniej czy więcej przychylnych nam sąsiadów, wypływa dziś na dalekie morza bandera nasza, głosząc światu, iż Polska żyje, że pracuje nad odbudową swego gmachu państwowego. Pomorze, Gdynia, Bałtyk, to duma jej, to zadatek jej przyszłej mocarstwowej potęgi.

Pomorze, Bałtyk, Gdynia, to perła Polski, na którą zwrócone być winny oczy całego narodu. Obchód dziesięciolecia zaślubin Polski z morzem przypadający na 10 lutego, zaślubin dokonanych przez wodza armji błękitnej, generała Józefa Hallera, winien stać się wielką manifestacją narodu, świadczącą, iż wybrzeża naszego a z niem ziemi pomorskiej wydrzeć sobie nie pozwolimy żadn. potędze świata że gotowi jesteśmy bronić przecennych skarbów do tchu ostatniego, do ostatniej kropli krwi. Lecz chcąc tego dokonać, chcąc stać silnie i niewzruszenie na straży naszych najdalej na zachód wysuniętych rubieży, winniśmy stać się — jednością silni, zarzucić wszystko to, co nas dzieli, a dzieląc osłabia. Obyśmy dokonawszy w ubiegłem dziesięcioleciu tak poważnego dzieła, jak stworzenia własnego portu w Gdyni, dotarli wreszcie w latach następnych do bezpiecznej przystani, której na imię — zgoda w narodzie.

Dokonawszy tego, pewni być możemy słonecznej przyszłości, wielkości i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, bezpieczni o jej rubieże i trwały dostęp do morza.

Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uboga Polska posiada najwyższy budżet reprezentacyjny. — Sejm winien zająć się tą sprawą energicznie.

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej zawiera niektóre ciekawe cyfry.

Budżet ten wynosi w wydatkach 4 578 896 zł, czyli o 715 953 zł więcej niż w roku bieżącym. Stanowi to wzrost o 19 procent, gdy ogólna suma wydatków budżetowych pozostaje, jak wiadomo, niezmieniona.

Dla porównania warto podać, że preliminarz budżetu Prezydenta na rok 1926 wynosił 1 948 600 zł. Wzrost wynosi 135 procent.

W preliminarzu na rok 1926 uposażenie Prezydenta wynosiło 108 000 zł. Suma ta powstała w ten sposób, że Prezydent Wojciechowski zrzekł się 10 proc. uposażenia, wynoszącego 10 000 zł miesięcznie. Obecnie na uposażenie Prezydenta preliminuje się 300 000 zł.

Sprawozdawca komisji, poseł Wyrzykowski pisze w tej sprawie:

„Uposażenie Prezydenta zostało w omawianym budżecie podniesione o zł 60 tys. rocznie (w roku obecnym wynosi 240 tys. zł. — przyp. red.). Stało się to na wniosek rządu, zamieszczony w przedłożeniu rządowem. Przed dwoma laty na wniosek jednego z posłów (p. Polakiewicza — przyp. red.) miała miejsce taka sama podwyżka. Jak jedna tak i druga metoda jest w stosunku do Głowy Państwa wysoce niewłaściwa i niezgodna z obowiązującem prawem, albowiem art. 52 konstytucji wyraźnie postanawia, że Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie według przepisów osobnej ustawy. Dla uniknięcia więc podobnych wypadków na przyszłość komisja przyjęła zaproponowaną przez referenta rezolucję".

Rezolucja tą brzmi:

Sejm wzywa rząd do przedłożenia, zgodnie z art. 52 konstytucji, projektu ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej."

Należy wyrazić zdumienie, że rząd, tak dbały o autorytet urzędu Prezydenta dotąd takiego projektu nie wniósł.

Sprawozdanie komisji przytacza cyfry porównawcze budżetów prezydentów innych państw w przeliczeniu na złote. Cyfry te z uwzględnieniem rozmaitych wydatków na reprezentację, rezydencje, samochody itd., są następujące:

Polska	4 578 896 zł
Czechosłowacja	3 934 820 zł
Stany Zjednoczone	3898 000 zł
Francja	1 379 000 zł
Niemcy	2 000 000 zł

Polska więc przoduje. Prezydent Rzeszy Niemieckiej ma 2 samochody, u nas — 22.

Klub Narodowy zgłosił do tego budżetu poprawki oszczędnościowe na sumę 183 tys. zł, prawie wyłącznie z wydatków reprezentacyjnych.

O tych poprawkach mówi sprawozdanie komisji:

„W sprawie zgłoszonych przez posła Korneckiego oszczędnościowych poprawek, komisja na wniosek referenta zajęła stanowisko negatywne, lecz tylko ze względu na specjalny charakter omawianego budżetu, przyczem referent wyraził przekonanie, którego nikt z przedstawicieli rządu, ani członków komisji nie zakwestjonował, że proponowane przez posła Korneckiego oszczędności zostaną przeprowadzone przez powołane czynniki z własnej woli."

Na wniosek p. Czapińskiego komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby z podróży Prezydenta „został usunięty wszelki pierwiastek jednostronnej partyjności".

Wobec powyższych danych nasuwa się mimowoli uwaga, czy wobec ciężkiego położenia kraju i zwiększającego się z dnia na dzień bezrobocia, nie należałoby przeznaczyć raczej kilka miljonów złotych na rzecz ulżenia nędzy bezrobotnych.

Bardzo ważna ustawa.

„Głos Narodu" w num. 26 pisząc o pracach Sejmu, ustawę uchwaloną przeciw nadużyciom w okresie wyborów ocenia w sposób następujący:

„Sejm uchwalił onegdaj niezmiernie ważną ustawę o sankcjach karnych dla urzędników, dopuszczających się nadużyć wyborczych. Zdawałoby się, że cały Sejm podniesie się za ustawą, której celem jest oczyszczenie naszego życia politycznego z miazmatów nadużyć, teroru i korupcji. Tymczasem i w tej sprawie klub rządowy głosował przeciw ustawie mimo jej widocznej doniosłości dla powagi stanu urzędniczego. A przecież najgorszy wróg rządu nie powinien mu życzyć drugich takich wyborów, jak ostatnie, z 1928 roku, uwiecznione w żółtej, 52-stronicowej książeczce, wydanej jako „Sprawozdanie sejmowej komisji administracyjnej". Czyta się tę kolekcję nadużyć i gwałtów z prawdziwem obrzydzeniem. Jest to najsmutniejsza lektura, jakiej nam dostarczyło ubiegłe 10-lecie istnienia Polski. Same łajdactwa, małe, głupie, niskie, wykrętne, ordynarne. Niektóre dzienniki przedrukowywały te „dzieje grzechów" różnych wojewodów, starostów, szefów bezpieczeństwa itp., nam trudno było te 52 strony przeczytać. Jest to dokument bandy, który nie powinien ukazać się w drugiem wydaniu, po najbliższych wyborach. Trzeba walczyć wszelkiemi siłami z tym rakiem złośliwym, jakim dla administracji każdego państwa są nadużycia wyborcze władz. Ustawa, zwalczająca je surowemi karami, jest koniecznością moralną, społeczną, państwową".

Żołnierze bolszewiccy zamordowali komendanta straży polskiej.

Wilno, 6. 2.

W dniu wczorajszym zamordowany został komendant strażnicy KOP w rejonie Dolhinowa w pow. wilejskim sierżant Bolesław Latosiński. W dniu krytycznym o godz. 6 rano śp. B. Latosiński wyszedł z patrolem KOP celem dokonania inspekcji odcinka granicznego.

Podczas obchodu patrol spotkał 2-ch podejrzanych osobników usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Na wezwanie patrolu osobnicy rzucili się do ucieczki w kierunku słupów sowieckich ostrzeliwując ścigających żołnierzy K. O. P.

W trakcie tego od strony sowieckiej wysunęło się 2 żołnierzy na czele z komendantem, którzy chcąc ułatwić ucieczkę zbiegom rozpoczęli silną strzelaninę do żołnierzy KOP. Wkrótce do dwóch żołnierzy sowieckich przyłączyło się jeszcze dwóch żołnierzy i wspólnie poczęto ostrzeliwać patrol polski.

Gdy patrol znajdował się tuż przy słupie granicznym polskim Nr. 413, jedna z kul bolszewickich ugodziła komendanta Latosińskiego w piersi, druga zaś w głowę. Latosiński padł zbroczony krwią na śnieg i zanim zaalarmowane strzelaniną sąsiednie patrole KOP przybyły z pomocą zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zbrodniarze sowieccy zdołali zbiec.

Powiadomione o tym wypadku władze KOP. wszczęły niezwłocznie energiczne dochodzenie żądając od władz sowieckich natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa i ukarania morderców. ⊙

Konkurenci państwa.

Warszawa, 5. 2.

W dniu dzisiejszym policja przy współudziale akcyz wykryła fabrykę fałszywych pieniędzy i tajną gorzelnię mieszczące się na Nalewkach nr. 41 w mieszkaniu Icka Borowskiego. Podczas rewizji znaleziono 6 sztuk fałszywych monet 2-złotowych, kilkanaście sztuk 1-złotowych niklowych oraz kilka form gipsowych i stop cyny z ołowiem.

Tajna gorzelnia zaopatrzona była we wszystkie aparaty gorzelnicze. Znaleziono 3 beczki z likierem. W związku z tem aresztowano syna Borowskiego Symchę i córkę Marjem oraz 15 osób.

Zasiłek dla urzędników.

Warszawa, 6. 2. Tel. wł.

Rada ministrów przyjęła wczoraj projekt ustawy o zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i emerytów. Zasiłek ma wynosić jedną trzecią różnicy pomiędzy dodatkiem mieszkaniowym, wypłaconym w ciągu 1928 roku, a tą wysokością dodatku, która byłaby wpłacona w ciągu 1928 roku, gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został w końcu 1925 roku wstrzymany. (Dość trudno będzie zorjentować się zainteresowanym w tych mądrościach.)

Nadużycia oficera.

Wilno, 5. 2.

Aresztowano tu oficera żywnościowego artylerji konnej Jana Halickiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie. Jak się okazuje, porucznik Halicki zdołał przywłaszczyć sobie na szkodę skarbu państwa większą sumę pieniędzy powierzonych mu z tytułu pełnienia funkcyj oficera żywnościowego.

Gdynia ma wodociągi.

Gdynia, 5. 2.

W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość otwarcia nowowybudowanych wodociągów miejskich.

Z Sejmu.

Warszawa, 6. 2. Tel. wł.

W dniu wczorajszym Sejm rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę tendencyjnego informowania opinji przez Polską Agencję Telegraficzną, budżet ministerstwa rolnictwa i budżet ministerstwa komunikacyj. Ciekawsze i znamienniejsze urywki z sesji znajdą czytelnicy w num. jutrzejszym naszego pisma.

Aptekarskie wyliczanie.

Warszawa, 5. 2

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu dn. 4 lutego ustaliła, że w grudniu 1929 r. w porównaniu z listopadem 1929 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie, złożonej z 4 osób wzrosły o 0,9%.

„Miss Europa".

Paryż, 5. 2

Tytuł „Miss Europy" zdobyła „miss Grecja".

Składki na Kutiepowa.

Paryż, 6. 2. Tel. wł.

Emigracja rosyjska zbiera składki na nagrodę za odnalezienie Kutiepowa. Pragnie ona zamiast projektowanych pierwotnie 100 tysięcy franków zebrać 2 miljony.

Wszystkim ku rozwadze.

Palącą sprawę poruszyć nam trzeba. Szeroko rozlega się wołanie poważnej części społeczeństwa: wszystko poświęćmy dla wychowania młodzieży! I słusznie. Że wychowanie młodego pokolenia jest podstawowym warunkiem istnienia i rozwoju Ojczyzny naszej, w tem wszyscy zgodni jesteśmy...

Musimy jednak z całą stanowczością podkreślić, że w jednym kierunku wychowania kładziemy za mały nacisk: to kwestja alkoholiczna. Nam potrzeba Polski trzeźwej, młodzieży zdrowej fizycznie i moralnie. A cóż to będą za obywatele-patrjoci z tej młodzieży, u której rozpijanie się nieraz w młodym wieku zastraszyć musi każdego na młodzież patrzącego obywatela. Jesteśmy zbyt często świadkami, że młodzież za głęboko zagląda w kieliszki. Dowodu na to dostarczają chociażby zabawy taneczne.

Na takie zabawy, których cel często godny jest poparcia szerokiego ogółu, szanujący się człowiek pójść nie może, bo nasi młodzi po sutej pijatyce zabierają się nieraz do strasznej bijatyki. W głowach szumi im wódka, ledwo na nogach utrzymać się mogą, ale za to krzesła, ławki, stoły, a przedewszystkiem noże nie spoczywają. Skutek jest ten, że niejeden zostaje kaleką na całe życie, a niekiedy młode, rozkwitające zaledwie życie, po którem spodziewaćby się można owoców poważnych, zostaje na zawsze przerwane. Szkoda tego życia, tem więcej szkoda, że okupione zostało kilku kieliszkami trucizny alkoholowej.

Że alkohol łamie wszelkie poczucia moralne człowieka — i o tem wszyscy przekonani jesteśmy. Na to wskażą nam rozprawy sądowe, gdzie jako przyczynę wielu morderstw, najgorszych zbrodni, zniewag najrozmaitszych usłyszymy: byłem pijany. Na nic zdadzą się nasze narzekania i wołania na niejednokrotne rozpasanie młodzieży pod względem moralnym, jeśli nie zaczniemy od usuwania przyczyn, a temi bardzo często — to alkohol. Groźna pod tym względem okazuje się konieczność, ale bo nie tylko młodzież męska, ale i dziewczęta pijane spotykamy i to już takie, które zaledwie opuściły ławy szkolne. Smutny i straszny to obraz, ale życie niestety potwierdza to w najdrobniejszych szczegółach.

Dlatego pragniemy, by głos nasz o tej sprawie dotarł najdalej, przedewszystkiem do rodziców, nauczycieli, kierowników młodzieży, a co najważniejsze do młodzieży samej. Staraniem naszem usilnem, od którego żadne względy uwolnić nas nie mogą, musi być: oswobodzić młodzież od trucizny alkoholowej! Rozumiemy, że młodzież pragnie się bawić, ale na tych zabawach musimy jej wytrącić kieliszek z ręki. W pracy dla Boga i Ojczyzny potrzeba silnych rąk, nie do dźwigania butelek i kieliszków, ale rąk mocnych do zwyciężania wroga na każdym kroku, do górowania nad nim siłą, zdrowiem, moralnością!

Cz. R.

Zapisz się na członka wspierającego towarzystwa kulturalno-

Nowe pomysły w szkolnictwie czuć dziegciem ze Wschodu.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi o zjeździe wizytatorów i naczelników ministerstwa oświaty, na którym to zjeździe między rozmaitemi projektami pojawił się także projekt roztoczenia nadzoru nad prywatnem życiem nauczycieli. O projekcie tym we wspomnianem piśmie czytamy:

„Jest to pomysł trącący najsmrodliwszym dziegciem Wschodu, pomysł z pod symbolicznej już czapki Monomacha, którego nie potrafi zrozumieć i nie zrozumie nikt, wychowany w kategorjach myślowych Zachodu.

Pomysł pilnowania nauczycielstwa w życiu prywatnem jest żywcem wyjęty z zamkniętej księgi carskiej Rosji, albo może z świeżo otwartej księgi Rosji bolszewickiej.

Wiemy, jak to było zawsze w Rosji. Nauczyciel przy pomocy pedela śledził ucznia, dyrektor przy pomocy pedela śledził nauczycieli, wizytator przy pomocy nauczycieli śledził dyrektora, a policmajster... śledził ich wszystkich, wygrywając jednych przeciw drugim i słuchając informacyj stróżów kamienicznych.

Te „biesy“ zgubiły Rosję i nie chcemy ich wskrzeszenia na naszych ziemiach!

System wzajemnej nieufności, wzajemnego szpiegowania się, jest najszkodliwszym systemem, jaki wogóle można sobie wyobrazić. Kto pragnie go wprowadzić do naszego szkolnictwa, jest wrogiem tego szkolnictwa, jest wrogiem naszej kultury, jest trucicielem duszy narodowej u źródeł, z których kulturę tę czerpie młode pokolenie!“

Z powyższego widzimy, że źle się musi dziać w ministerstwie oświaty, jeżeli pismo oddane całkowicie dzisiejszej sanacji, w tak mocnych słowach opisuje projekty tegoż ministerstwa. A gdy dodamy do tego postępowanie min. oświaty w sprawach religijnych, które jest zdecydowanie wrogie, to dziwić się nie można, że opinja publiczna domaga się szybkich i gruntownych zmian w temże ministerstwie.

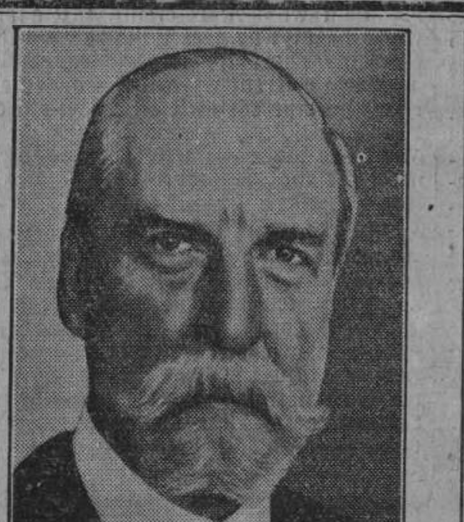
Zagadkowe zabicie marynarza polskiego.

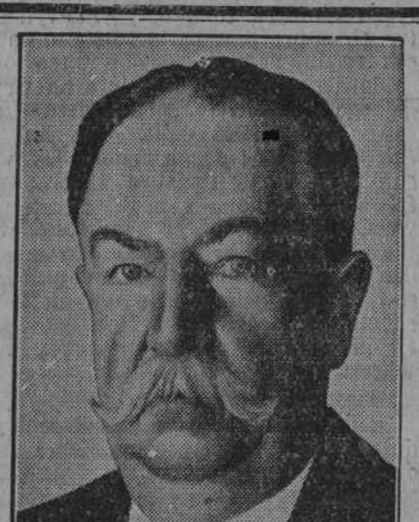
Nantes, 6. 2.

Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi łodzi podwodnej „Ryś“, będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić. Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant, celem zastraszenia wystrzelił w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy, zabijając marynarza na miejscu. ⊙

Aresztowanie w Bobrujsku b. żołnierzy z armji Dawbor-Muśnickiego.

Prasa sowiecka donosi że przy kontroli partji komunistycznej wykryto w radzie gminnej trzech żołnierzy z b. armji gen. Dowbor-Muśnickiego: Pogorzelskiego, Glińskiego i Boka, którzy służyli następnie w armji polskiej regularnej w czasie wojny bolszewicko - sowieckiej. Wszyscy trzej zostali aresztowani. Gliński oddany został pod sąd wojenny, gdyż bolszewicy zarzucają mu że naprowadził na oddział bolszewicki, który ugrzązł w błotach, oddział polski, który zadał bolszewikom klęskę. ⊙





Zmiana w sądownictwie U. S. A.

Przewodniczący najwyższego sądu St. Zjednoczonych William Taft (na prawo) ustąpił z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego mianowany został były sekretarz stanu Charles Evans Hughes. Taft był swego czasu prezydentem St. Zjednoczonych.

Pod lód.

Gdańsk, 5. 2. Tel wł.

12-letni syn robotnika G. Tredera z Fürstenwerder udał się wraz z młodszymi braćmi na staw wiejski, przyczem wpadł do przerębli i ugrzązł w mule. Bracia usiłowali nieszczęśliwego uratować, ale daremnie. Dopiero kilku starszym wieśniakom udało się malca wydobyć z mułu i wody. Niestety malec stracił już przytomność i wszelkie usiłowania przywołania go do życia okazały się daremnemi. Ponieważ ojciec małego topielca jest od dłuższego czasu bez pracy, mieszkańcy wioski złożyli się na pogrzeb chłopca.

Wzrost przestępczości w Niemczech.

Statystyka wykazuje, iż w samych tylko Prusach dokonano w roku 1929 — 2080 zbrodni, w tem 260 morderstw, 155 usiłowań morderstw 170 zabójstw, 73 usiłowania zabójstwa. Zaznaczyć należy, iż ⅔ tych zbrodni dokonano w samym tylko Düsseldorfie.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Nowy Jork, 5. 2.

Z Portsmouth (stan New Hampshire) donoszą o rozpoczęciu prac ratunkowych, celem wydobycia zatopionej łodzi podwodnej „U 3“. Na pomoc wezwano wszelkie statki pomocn cze. oraz holowniki, znajdujące się w pobliżu.

Łódź podwodna „U 3“ należy do jednostek bojowych starszego typu. Załoga łodzi składa się z 3 oficerów i 30 ludzi załogi. Prace ratunkowe utrudnia wzburzone morze. Istnieją poważne obawy o losy załogi.

Akademja arabska.

Pod przewodnictwem dr. Aly Ibrahima Beja i jego sekretarza dr. Fuad Sarrifa utworzył się w Kairze komitet w celu założenia naukowego instytutu arabskiego. Nazwa nowej akademji będzie brzmiała: „Instytut egipski dla celow kultury naukowej“. Zadaniem jego będzie szerzenie kultury ogólnej w krajach języka arabskiego, popieranie kultury duchowej przez publikację dzieł naukowych w języku arabskim i stworzenie związku sfer intelektualnych wszystkich krajów arabskich. Kongresy mają odbywać się co roku. Pierwszy obradować będzie w lutym w roku bież. w Kairze, w siedzibie przyszłej akademji arabskiej.

Najdawniejsi mieszkańcy okolic podbiegunowych.

Według najnowszych badań najstarszymi mieszkańcami okolic podbiegunowych byli Szwedzi, którzy jeszcze w okresie bronzowym dotarli do tych niegościnnych okolic górzystych i założyli w nich swe pierwotne siedziby, oddając się myśliwstwu, rybołówstwu, a nawet uprawie jałowych kawałków gruntu. Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze. Chaty te ustawione były w liczbie około 10 dokoła dużego, owalnego placu. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a w nich broń przedhistoryczną i sprzęty domowe. Nawet w bezpośredniem sąsiedztwie najwyższego, pokrytego wiecznym śniegiem szczytu górskiego Knebekaise, znaleziono niedawno piękny miecz w rodzaju tych, jakich używali Wikingowie. Wszyscy znawcy godzą się na to, że ślady przedhistorycznych osiedli ludzkich, znajdowane w okolicach północnego koła podbiegunowego pochodzą od szwedzkich osadników, którzy prawdopodobnie wymarli na dżumę w ciągu wieków średnich.

J. I. Kraszowski. 45

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— A wyście się tu do nas skąd dostali? — zapytał pan pisarz pątnika.

— Po długiej pielgrzymce do domu powracam — rzekł pątnik, — byłem w ziemi świętej u grobu Zbawiciela, w Compostelli, w Lorecie, w Rzymie.

— Hm! hm! — odchrząknął Zaranek, — pewnie i odpustów dostaliście?

— Dobrze, żem dla siebie u trybunału pod łaską wyrobił rozgrzeszenie, — odpart pątnik, — z tegom rad, bo ciężki grzech miał na sumieniu, o drugich nie myślałem.

— Więc choć relikwje i agnuski *) mieć musicie? — począł szydersko Zaranek.

— I tego nie mam, bo mnie zbójcy dwakroć w drodze do skóry odarli — mówił pielgrzym, — a gdybym i miał, tubym się z tem nie popisywał, bo tu inny mnie odór dochodzi.

— A jakiż? — spytał Zaranek.

— Spaleniznа — rzekł pątnik, — szczególniej od was. Niech mi pan pisarz przebaczy, iż tak otwarcie mówię, ale wiem, że choćby z nowotymi trzymał, ze starych drwić u siebie nie dopuści. Wolno każdemu duszę zbawiać jako chce, ale z tego, w co kto wierzy, szydzić, jest rzeczą nikczemną!

Pątnik, widząc, że z tamtej strony kwas powstał, korzystał z tego i opowiadać począł, jakie cuda widział po świecie. Słuchano go w milczeniu. Bryznął kilka razy przeciw nowatorom i to mu uszło.

Po pielgrzymie zagadnął gospodarz Włocha, który na skrzypcach był grajkiem i z niemi się po dworach pańskich popisywał; potem swoich ludzi po jednemu na słowo wyzywał, karcąc i głaszcząc, jak mu fantazja przyszła. Siedział tam w kątku zasyty Papuski, który owemu Jaworowi głowę rozpłatał i pańskiego oka umknął, kryjąc się za drugich. Dostrzegł go pan pisarz.

— Papuski! — zawołał — a ty co na broili?

Pokazała się twarz szyderska winowajcy.

— Ja? — zapytał — a no nic, chciałem jeno dowiedzieć się, czy u Jawora mózg jest w głowie, bo tam różnie o tem sądzili ludzie.

Wszyscy się śmiać poczęli, a pan pisarz także rozchmurzył się nieco.

Stół dostatni niewytworny był. Gdy dworzanie pieczone mięsa do kości ogryźli, poczęto wstawać. Nie było się już po nich czem pożywić i chleba nawet kruszyny nie zostało, tak dobrze wszystko wymietli.

Ruszył się tedy pan pisarz do drugiej izby, wołając Zaranka, szepnąwszy mu, ażeby Tiliusa zatrzymał. Nie umiejąc języka niemieckiego, a ciekaw się jeszcze dokładniej o przygodzie synowca dowiedzieć, która go wielce zafrasowała, zmuszony był tym tłumaczem się posłużyć.

— Mój teologu — odezwał się pisarz surowo, — dałem ci wolność nawracania i powiadam ci, jak mówią: hanc veniam damus petimusque vicissim; Pana Boga chwal, ale mi nie drwij z nikogo, bo tego nie ścierpię.

Popatrzał nań chytry człowieczek i znać rozważył, źe się rozpierać z nim nie pora była. Skłonił się tylko.

— To jedno — rzekł pisarz, — a na tem nie koniec: naplótłeś bai o Januszu, chcę wiedzieć, jak rzeczy stoją; Tiliusa tego weź tu, niech mówi, a ty mi będziesz tłumaczył.

— Niema potrzeby — odezwał się Zaranek. — Nasłuchałem się jego opowiadania, a ze swegom nic doń nie dodał. Mogę powtórzyć, zmienić nic nie mogę.

— Toć klęska! — zawołał pisarz — ale chłopięcego bałamuctwa brać na serjo nie można.

Zaranek spoważniał.

— Z tego, com słyszał od Tiliusa, nie na żadne to bałamuctwo wygląda. Wojewodzic w tym domu rok mieszkał, panna jak anioł piękna, młodziusieńka... Ojciec znać nie był od tego.

— A no, spodziewam się — mruknął pisarz.

— Rok takiego pokuszenia w sercu młodzieńca niezatarte zostawuje ślady. Tilius, który za odprawę w Krakowie bodaj trochę niechęci ma do wojewodzica, rozwodzi się nad tem i dodaje, iż przez ciekawość ostatniego dnia, gdy się żegnać mieli na przechadzce, za mur się skrywszy, podpatrywał ich i widział na swe oczy jak pierścienie mieniali, a każde z nich swój na piersiach zawiesiło.

— Dosyć! dosyć! — zawołał, w pasję znowu wpadając pan pisarz, — z mieszczańską dziewką żeby się Rochita mógł zaręczyć, przy zdrowych zmysłach by nie był. Oszalał! Dali mu chyba się napić jakiego licha! Oczarowały go baby. Zapomniał kim jest, i że z nami obu, z ojcem i ze mną nie da sobie rady, bo mu na taką obrzydliwość nie pozwolimy.

Pisarz chodził po izbie, ręce łamiąc.

— A temum ja winien i to mi słusznie wojewoda w oczy rzucać może, bom go namawiał, aby dziecko słał do tego kraju, gdzie promiscue ludzie żyją, żadnej różnicy między sobą nie znając. Sodoma i Gomora.

*) Agnusek albo jagnusek — medalik z wizerunkiem Baranka Bożego.



† Minister Bianchi.

3 bm. zmarł w Rzymie włoski minister robót publicznych Michale Bianchi, jeden z najdzielniejszych współpracowników Mussoliniego.

Kryzys cywilizacyjny na Zachodzie.

(KAP.). W odczycie, wygłoszonym na ten temat w Zurychu prof. uniwersytetu dr. E. Krebs w ten sposób skreślił dzisiejszy obraz świata:

Bliski Wschód europejski, Moskwa (bolszewizm), oraz daleki Zachód, Ameryka Północna (kapitalizm), przedstawiają konsekwentny wynik rozwoju sześciuset lat od r. 1300 do dziś. W centrum oraz na zachodzie Europy poza Kościołem katolickim w dziedzinie duchowej istnieje chaos, nowe pogaństwo. Chaos w nowoczesnej filozofji jest dzisiaj poprostu beznadziejny. Po wojnie zdawało się przez pewien czas, że nastąpił zwrot ku lepszemu, ku realności rzeczy, jako istocie badania. — Dziś ten zwrot znowu zaniknął a filozofja wypłynęła na wody bezbrzeżnego subjektywizmu. Błędom idei nowoczesnych odpowiadają błędy praktycznego życia. Uskarżamy się na rozprzężenie małżeństwa i życia rodzinnego, porządku ekonomicznego i społecznego, a literatura rosyjska oraz film rosyjski, jak i literatura i film amerykański przenikają, nie znajdując żadnych przeszkód, z Moskwy i Nowego Jorku do Europy środkowej i zachodniej.

Poza Kościołem katolickim panuje nowe pogaństwo.Czy to prawda? Czyż niema protestanckiej organizacji kościelnej, któraby się silnie przeciwstawiła temu nowoczesnemu pogaństwu? Przeżyliśmy przecież konferencje w Sztokholmie i w Lozannie, które jedność, jaka panuje w Kościele katolickim, usiłowały przenieść w pewnej mierze równie do protestantyzmu. Ale dziś zapał dla Sztokholmu i Lozanny w kołach protestanckich, zdaje się, znów mocno osłabł. Uwaga ponownie koncentruje się na kilku uczonych profesorach uniwersyteckich, którzy między sobą nie są zgodni. Brak fundamentu, wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa i założonego przez Chrystusa Pana kościelnego urzędu nauczycielskiego. Tylko w napaściach i protestach przeciwko Kościołowi katolickiemu protestanci są zgodni. Ale również w kołach uczonych protestanckich panuje subjektywizm, który w sposób nieuchronny musi prowadzić do kryzysu w życiu religijnem.

W ten sposób dziś Kościół katolicki jest jedyną siłą, która kładzie tamę chaosowi na Zachodzie i panującemu subjektywizmowi przeciwstawia objektywne, niezmienne prawdy. To decyduje o znaczeniu Kościoła katolickiego również dla państwa, które zawsze wsprawach ogólno-państwowych opiera się na katolikach, jak w Austrji, Niemczech, olandji, Belgji, we Włoszech i w Hiszpanji, a obecnie we Francji i w Polsce.

Hokejowe mistrzostwa świata.

Wiedeń, 5. 2.

Dziś o godzinie 21,30 odbył się mecz hokejowy o trzecie miejsce w mistrzostwach świata między Polską a Austrją. Polska przegrała do Austrji w stosunku 2:0.

Taft jest ciężko chory.

Waszyngton, 5. 2.

Stan zdrowia byłego prezydenta Tafta jest bardzo zły, na co wskazuje fakt, że prezydent Hoover polecił, aby na przyszłość biuletyn o jego zdrowiu był podawany do wiadomości z „Białego Domu".

Eksplozja kotła.

Warszawa, 5. 2.

Na ulicy Fabrycznej nr. 6 nastąpił dziś wieczorem wybuch kotła z zaprawą do podłóg, przyczem 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Zatonięcie dwu okrętów.

Ostatnia wielka burza na Atlantyku wyrządziła nieobliczalne wprost szkody. Według doniesień z Londynu otrzymano tam wiadomość o dwóch poważnych katastrofach okrętowych, w których straciło życie 32 osoby. W jednym wypadku ofiarą burzy padł okręt hiszpański „Ciervana", liczący 1300 tonn Zatonął on wraz z załogą, liczącą 19 ludzi. Druga katastrofa wydarzyła się w południowo-wschodniej części zatoki Meksykańskiej gdzie zatonął statek holowniczy „Edgard S. Cone". Utonęło przytem 13 ludzi załogi.

Ewangelja

Na niedzielę piątą po Trzech Królach.

Wonczas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim pszenicy. Dopuście obojga rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Z posiedzenia sejmiku wąbrzeskiego.

Drugie zrzędu w tym roku posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbyło się w ubiegły poniedziałek.

Około godz. 10,15 lekko zdenerwowany niepunktualnością członków p. starosta rozpoczął zebranie.

Powzięto następujące uchwały: 1. Statut o samoistnym podatku od budynków mieszkalnych na obszarze gmin wiejskich uchwalono z zastrzeżeniem, że ściągalność tego podatku jest uwarunkowaną od specjalnej uchwały sejmiku.

2. Podatek drogowy postanowiono w przyszłym roku budżetowym pobierać w wysokości 55 proc. od państw. podatku drogowego.

3. i 4. Dodatki komunalne do podatków gruntowego i przemysłowego uchwalono bez dyskusji, ponieważ są to sprawy unormowane ustawą.

5. Postanowiono pobierać 100 procent dodatku komunalnego od patentów na wyrób i sprzedaż trunków. Pierwotna propozycja była 200 procent, co jednak większość odrzuciła.

6. Do powstającego w Toruniu Pomorskiego Związku Propagandy Turystycznej postanowiono narazie nie przystąpić, a to ze względu na ciężkie położenie gospodarcze, które nie pozwala na wydatki nie będące koniecznemi.

8. Dla instruktora rolnego przy P. T. R. kredytu nie uchwalono, natomiast postanowiono wstawić do budżetu 12 000 zł na podniesienie produkcji rolnej.

8. Instruktorowi oświatowemu kredytu również nie uchwalono i postanowiono przeznaczyć 3—4000 zł na oświatę pozaszkolną.

9. Na rzecz P. W. i W. F. postanowiono jednogłośnie uchwalić kredyt w wysokości 15 000 zł.

10 i 11. Do Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego (Wąbrzeźno, Brodnica, Działdowo, Rypin, Lubawa) postanowiono nie przystąpić, ponieważ wobec zmienionych warunków, obecnie rzecz taby się nie kalkulowała.

Przebieg posiedzenia sejmiku był spokojny. Większe dyskusje wywiązały się nad punktami 5, 6, a w szczególności nad punktem 7. W sprawie dodatku komunalnego od sprzedaży trunków zdania były podzielone. Ostatecznie biorąc pod uwagę małe dochody karczmarzy wiejskich, postanowiono pobierać tylko dodatek w wysokości 100 procent. Najszerszą była dyskusja nad uchwaleniem kredytu dla instruktora rolnego. W sprawie tej na wniosek ks. dziekana Łowickiego wysłuchano w charakterze ekspertów: p. prezesa P. T. R. p. Sojeckiego i p. dyrektora P. T. R. z Torunia. P. Sojecki przedstawił konieczność istnienia instruktorjatu w powiecie i wskazał na okoliczność, że zwiększająca się w szalonem tempie parcelacja wymaga, aby instruktor czuwał nad racjonalnem zagospodarzeniem się osadników. Działalność instruktora poddano krytyce. Dyskusja nie zawsze była do rzeczy Były momenty, w których odbiegano od tematu bardzo daleko, przyczem nie zabrakło też popisów demagogicznych. Szczególnie p. Rząsa nadużywając dyskusję „zakrapiał" sporo swe przemówienie zwrotami pozornie przekonywującemi, lecz w istocie rzeczy mało logicznemi. Chociaż w wielu punktach podzielamy zdanie p. Rząsy, jednak jesteśmy zwolennikami wywodów rzeczowych. Wszyscy członkowie sejmiku byli zgodni, że nad podniesieniem produkcji rolnej trzeba pracować, lecz zakres działania, jaki zakreślił sobie powołany do tego instruktor, zdaniem sejmiku, nie był odpowiedni. Wyrazem tej opinji jest uchwała sejmiku, uchwalająca kredyt na podniesienie produkcji rolnej.

Dlaczego aż tyle samochodów

wobec panującej w kraju skrajnej biedy?

Jeden z ostatnich numerów „Szczerbca" (nr. 2) świetnie redagowanego pisma wojskowego przynosi ciekawe dane o pewnych kolumnach samochodowych. I tak np. kolumna samochodowa Prezydenta Rzeczypospolitej liczy 22 wozy osobowe. (Marki drogie, bo Paccardy, Cadillaci, Chryslery, Buicki, Fordy) Kolumna Gen. Insp. Sił Zbrojnych = 50 wozów osobowych (30 różnych typów) Kolumna Dow. Okr. Warsz. liczy 17 samochodów osobowych. Są to ilości i niewątpliwie duże, i niezrozumiałe dla wielu, większe jednak i zrozumiałe zdziwienie budzi przydział osobowy samochodów

I tak posiada p. Piłsudski 5 Cadillaców (jak wiadomo należących do tych najdroższych samochodów) p. Piłsudska 1, Cadillac'a, gen. Konarzewski - Lassal'a, gen. Dreszer - Hotchkis'a, gen. Piskor - Paccard'a i Tatrę, gen. Fabrycy - Paccarda, gen. Wróblewski - Buick'a, pułk. Wieniawa-Długoszewski - Buick'a, pułk. Beck - Buick'a, pułk. Hulewicz - Chryslera, gen. Składkowski - Chryslera, gen. Rydz-Śmigły - Tatrę itd.

Przeciętnie takie auto kosztuje 5 — 6000 dolarów a dla porównania wystarczy dodać że Hindenburg, prezydent Rzeszy Niemieckiej posiada też „2 auta.

Nie jest zbrodnią posiadać samochody, ale jak zrozumieć taką ich ilość i takie ceny w czasach kiedy w kraju aż skwierczy bieda we wszystkich kątach i z wszystkich stron.

To jest wcale wesołe budżetowanie chociaż nie przypomina czasów przedmajowych, kiedy ani tylu aut urzędowych nie było ani tak się niemi nie uwijali po kraju i poza krajem, ani tylu kaw czarnych i herbatek, obiadów galowych, na które idą poważne fundusze dyspozycyjne o ile przedtem nie znikają po instytucjach „regjonalnych", jak tego dowodzi referat prof. Rybarskiego o gospodarce B. G. K.

Możnaby to wszystko zakończyć przysłowiem o sanacji: „Lekarzu, pamiętaj o sobie" — a Polska uzdrowi się po tobie! ⊙

Sensacyjne oskarżenie

przeciw przemysłowi niemieckiemu. — Niemcy usiłują przekupić senatorów amerykańskich.

Berlin, w lutym.

Prasa niemiecka poświęca ostatnio wzmożoną uwagę konfliktowi, jaki na gruncie Stanów Zjednoczonych wybuchł między niemieckiemi a amerykańskiemi zakładami przemysłu chemicznego.

Do wybuchu konfliktu tego doszło dzięki wystąpieniu znanego przemysłowca amerykańskiego, Francisa Garvana, który podczas wojny światowej był zarządcą majątku niemieckiego i austrjackiego w Ameryce. Garvan twierdzi, że przemysłowcy niemieccy usiłują podkupić niektórych senatorów amerykańskich, by skłonić ich w ten sposób do popierania niemieckich przemysłowców w kierunku obniżenia amerykańskich ceł wywozowych na produkty niemieckiego przemysłu chemicznego.

Wystąpienie Garvana wywołało ożywioną polemikę między przemysłowcami niemieckimi a niemieckiemi. Garvan zdecydowany jest podobno publicznie twierdzenia swe udowodnić faktami, co przyniosłoby Niemcom jeszcze bardziej zdyskredytowało w oczach opinji amerykańskiej.

Jak wynika z dotychczasowych informacyj w tej sprawie, Amerykanie gotowi są już dzisiaj wierzyć, że zarzuty, wysuwane przez Garvana wobec przemysłowców niemieckich są uzasadnione. ⊙

Miasta polskie przed bankructwem.

Wiele się dziś mówi i pisze o ciężkiej sytuacji finansowej naszych miast. Stan ich jednakowoż jest obecnie tak fatalny, że niektóre znajdują się wprost u progu bankructwa.

Niewypłacalność grozi 50 gminom miejskim w Polsce.

Celem przyjęcia z pomocą owym zagrożonym miastom, organizuje Związek Miast donację banki państwowe. Chodzi o uruchomienie kredytów ratunkowych.

Związek Miast jednakowoż zdaje sobie sprawę, że nie pomoże tem zbyt wiele gminom, znajdującym się w niebezpieczeństwie, gdyż sanacja finansów miejskich wymaga specjalnej akcji, przede-



Politis

poseł grecki w Bernie objął takież stanowisko w Berlinie.

wszystkiem w kierunku daleko idącej reorganizacji administracji pod oszczędnościowym kątem widzenia. Mamy wrażenie, że pierwszą gminą miejską, w której należałoby przeprowadzić gruntowną „czystkę" byłby Kraków.

Dobrze mu w więzieniu.

Poznań,

W więzieniu we Wronkach więzień Tomczak, który odsiedział już swą karę, nie chciał opuścić celi, oświadczając, że jest mu dobrze i woli odrazu pozostać dobrowolnie, niż powrócić przymusowo.

KOWALEWO.

Doroczne walne zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Kowalewie odbyło się dnia 2. 2. 1930 w obecności delegata zarządu wojewódzkiego Z. I. W. R. P. na Pomorzu p. Dąbrowskiego z Torunia.

Członków zebrało się około 70. O godz. 13-tej zagaił przewodniczący p. Szałucki zebranie pozdrowieniem chrześcijańskiem, witając zarazem wszystkich obecnych oraz delegata zarządu wojewódzkiego.

Porządek obrad i protokół z walnego zebrania przyjęto do wiadomości. Na marszałka wybrano p. Dąbrowskiego, delegata zarządu wojewódzkiego z Torunia, który w krótkich słowach podziękował za wybór i poprosił zebranych, ażeby w miejsce jego powierzono marszałkostwo p. Küchlerowi, burmistrzowi m. Kowalewa, długoletniemu członkowi Zw. Inw. Woj. R. P. Propozycja została przyjęła jednogłośnie, za co p. burmistrz w gorących słowach podziękował.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku obrad p. marszałek poświęcił kilka słów zmarłym członkom, których pamięć uczczono przez powstanie. Zkolei udzielił p. marszałek głosu delegatowi zarządu wojewódzkiego p. Dąbrowskiemu, który w dłuższem przemówieniu skreślił działalność Zw. przez 10 lat oraz poruszył najaktualniejsze bolączki inwalidów wojennych, wdów i sierot.

Szczególne zainteresowanie wzbudził u obecnych projekt nowelizacji do ustawy inwalidzkiej z dnia 18. 3. 1921, wniesiony przez posłów inwalid. na plenum Sejmu, sprawa koncesyj monopolowych, oraz sprawa drzewa ulgowego. Na zakończenie swego referatu delegat zarządu wojewódzkiego zaapelował do wszystkich członków oraz przedstawicieli towarzystw miejscowych do dalszego zachowania wierności i życzliwości dla organizacji tak poważnej, jaką jest Związek Inwalidów R. P.

Następnie zabrał głos przewodniczący Szałucki, zdając sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1929. Z sprawozdania wynika, że zarząd wywiązał się w całej pełni ze swego zadania. Mimo trudnych warunków, w jakich Koło się znajdowało, umiał zarząd podnieść majątek Koła, który wynosił w roku 1928, 156,30 do 841,20 zł. W ubiegłym roku wypłacił zarząd zapomogi bezzwrotne dla najbiedniejszych członków na kwotę 513 zł, a pożyczek zwrotnych udzielono w kwocie 345 zł. Korespondencyj, jak wnioski o rentę i inne załatwiono 198. Zebrań odbyło się 12. Posiedzeń zarządu 2, komisji rewizyjnej 4. Po sprawozdaniu zarządu zabrał głos przewodniczący komisji rewizyjnej, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. W dyskusji zabrał głos delegat zarządu wojewódzkiego, wyrażając ustępującemu zarządowi pełne uznanie za poświęcenie się dla organizacji, a szczególnie p. przewodniczącemu Szałuckiemu, który mimo swego obowiązku służbowego jako ekspedjent pocztowy, poświęcał swój wolny czas dla dobra organizacji.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum został jednogłośnie przyjęty. Poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: Szałucki przewodniczący, Szczepański, zastępca przewodniczącego, Budniewski, sekretarz, Rumiński, zastępca sekretarza, Ojdowski skarbnik, Makowski, zastępca skarbnika.

Delegatami na zjazd wybrani zostali p. Szałucki i p. Küchler.

Po poruszeniu kilku spraw mniejszej wagi, odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę" zamknął marszałek p. Küchler zebranie hasłem „Cześć".

Jeden z obecnych.

Papież Benedykt XV ratował dzieci

głodne po wojnie.

Miss Eglantyna Jebb, słynna założycielka międzynarodowego związku pomocy dziecku i opieki nad niem, kobieta, której dorastające pokolenie zawdzięcza zdrowie, opisuje w książce p. t. „Save the child" wspomnienia swoje, jako prezeski tego stowarzyszenia, na którego czele stała do r. 1928.

Miss Jebb opisuje wstrząsające szczegóły działalności towarzystwa wśród wielu państw świata, gdzie ratowano dzieci głodne i umierające z nędzy, tak strasznie szerzącej się zaraz po wojnie światowej prawie wszędzie na kontynencie europejskim. W r. 1919, jak wynikało z raportów Hoovera, dzisiejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, około 5 miljonów dzieci cierpiało nędzę krańcową. Wtedy w Anglji zebrało się grono ludzi dobrej woli i żelaznej energji, by zabrać się do pracy nad opuszczonem dzieckiem Europy. Praca była straszna. Wprost ręce omdlewały czasami.

Miss Jebb opisuje wszystkie przeciwności, egoizm i nienawiść nacjonalistyczną, które rzucały ciężkie kłody pod nogi nowo powstałemu towarzystwu. Z drugiej jednak strony w całej Anglji cele towarzystwa znalazły głęboki oddźwięk w sercach współczujących ludzi.

Dzieci angielskie, jak podaje autorka, odejmowały sobie od ust, by nakarmić dzieci nieszczęśliwe, aczkolwiek często były to dzieci wczorajszych jeszcze nieprzyjaciół, jak np. niemieckie. Pomimo wszelkich poświęceń i ofiar, dzieło miłosierdzia nie osiągnęłoby wielkich wyników i upadłoby w samym zaczątku, gdyby nie potężna interwencja Ojca św., papieża Benedykta XV. Benedykt XV-y rzucił na szalę wszystko: swój autorytet Głowy Katolicyzmu, osobiste stosunki, stanowisko jednem słowem, ten Papież okazał się godnym swego stulecia. Jego orędzie do ludów katolickich świata było potężną, bardzo władną pomocą dla poczynań angielskiego związku pomocy dzieciom.

Miss Jebb przyznaje to z tem większą chęcią zadokumentowania prawdy, że sama nie jest katoliczką.

Papież wziął pod skrzydła swojej opieki głodujące, umierające w łachmanach dzieci.

Z kart książki miss Jebb płynie tak wielkie uwielbienie dla Benedykta XV-go, że trudnoby było znaleźć podobną książkę w literaturze angielskiej.

500 kilometrów na godzinę.

Przygotowania do wyścigów samochodowych w Dayton.

W czasie od 1 do 15 marca b. r. odbędą się na słynnym torze wyścigowym w Dayton międzynarodowe wyścigi automobilowe, mające na celu ustanowienie nowych rekordów szybkości. Do wyścigów stają asy automobilizmu światowego na specjalnie na ten cel skonstruowanych maszynach Kaye Don ruszy na kolosie 4000-konnym Sunbeam Special. Malcolm Campbell starannie ukrywa swą maszynę, na której spodziewa się na pewno ustalić największy rekord. J. M. White puści się na nowym Triplex'ie, który w swej konstrukcji podobny jest do wozu Lee Bible'go automobilisty, który poniósł śmierć w zeszłorocznych wyścigach.

W kołach sportowych panuje przekonanie, że w tym roku wydajność maszyn wzmoże się i będzie można osiągnąć fantastyczną szybkość 480, a nawet 500 klm. na godzinę. Jeśli nie wydarzy się jaka katastrofa, to można będzie pobić rekord zeszłoroczny Segrave'go.

Największe zainteresowanie kieruję się ku wielkim maszynom, mającym stanąć do wyścigu. Auto Kaye Don'a liczy przeszło 8 metrów długości i tylko 75 cm. szerokości. Dwa silniki lotnicze 400-konne rozpędzą 3-tonnowy kolos. Między motorami znajduje się siedzenie kierowcy, specjalnie wykonane „według miary" Kaye Don'a.

Kapitan Campbell jest już obeznany z torem wyścigów z poprzednich usiłowań pobicia rekordu światowego. Największa szybkością, jaką zdołał osiągnąć, wynosi około 3,0 klm. na godzinę.

Koszta tej próby wyścigowej będą u każdego uczestnika wynosiły około 100.000 dolarów. Jest to suma niezwykła, zwłaszcza gdy się zważy, że auto takie używa się tylko bardzo rzadko. Np. przy „Złotej Strzale" Segrave'go motor był w największem natężeniu tylko przez 31,12 sekund, w chwili jazdy przez rekordowy odcinek.

Tragiczna śmierć

polskiego oficera lotnika.

Z Limy (stolica Peru) nadeszły wieści o tragicznej śmierci śp. Daniela Jaroszewicza 33-letniego oficera marynarki wojennej w stanie spoczynku, rodzonego brata b. komisarza rządu na Warszawę.

Śp. Daniel Jaroszewicz znany lotnik i marynarz, wyjechał przed kilku miesiącami do Iquitos, portu peruwjańskiego nad Amazonką — celem zorganizowania stałej żeglugi pod polską flagą między Iquitos (stolica wielkiego departamentu Loreto), a kolonją polską, rozrzuconą wzdłuż rzeki Ucayali.

Śp. Jaroszewicz jeździł po okolicy motocyklem, zapoznając się z miejscowemi warunkami bytowania, sposobem prowadzenia gospodarstwa itp.

W jednej z takich wycieczek, gdy wracał motocyklem z Calao do Luny wpadł na samochód, pędzący naprzeciw, a zasłonięty tumanami kurzu.

Nastąpiło straszne zderzenie Motocykl wgniótł się w maskę samochodu, druzgocząc jeźdźca. Śmierć motocyklisty nastąpiła natychmiast.

Sztraszny zamach w Chicago.

Trzy olbrzymie magazyny zniszczone. — Kilkadziesiąt ofiar w ludziach.

Chicago, 5. 2.

Wczoraj w Chicago, którego mieszkańcy przyzwyczajeni są zresztą do nie bywałych sensacyj, przeżyto okropności, wobec których blednie wszystko, co się dotąd w tem mieście zbrodni działo.

Niewykryci złoczyńcy rzucili na jednej z najludniejszych ulic trzy potężne bomby, które spowodowały niebywałe spustoszenie. Położone obok olbrzymie magazyny handlowe zostały całkowicie zniszczone. Ponieważ jest to najruchliwszy punkt miasta, więc ofiarą bomb padło też kilkadziesiąt osób.

Zewsząd rozlegały się jęki rannych, wyzywających pomocy. Policja zmobilizowała natychmiast wielkie oddziały, które uzbrojone w karabiny maszynowe, otoczyły dzielnicę, aresztując całe masy ludzi. Złoczyńców nie zdołano jednak wykryć.

Straszny ten zamach skłonił wszystkie organizacje kupieckie i obywatelskie do zażądania, aby władze poczyniły nareszcie zarządzenia, któreby raz na zawsze zapobiegły krzewieniu się przerastającego wszelką miarę bandytyzmu.

Hieny bolszewickie.

Rozkopane groby na irkuckim cmentarzu.

Z Irkucka donoszą o nieslychanie ohydnym czynie, jakiego dopuściły się tam władze bolszewickie. Zdawiendawna krążyły po całej Syberji rozmaite legendy i wieści, że bogaci tamtejsi kupcy grzebani są po śmierci wraz z wieloma należącemi do nich cennościami. Mówiono np., że pochowany na irkuckim cmentarzu jeden z kupców spoczywa w wielkiej srebrnej trumnie, w której znajduje się złota wieńców z zakładu.

O innym głosiła legenda, że w trumnie jego zakopana jest złota, wysadzana brylantami sztaba, którą zmarły otrzymał w prezencie od cara Aleksandra III. Podobne wieści krążyły i w stosunku do innych dawno zmarłych irkuckich kupców.

Gdy dowiedzieli się o tem bolszewicy, pewnego dnia zjawili się z łopatami i skarbami na cmentarz. Ale drogę zastąpił im tłum chłopów i grupa robotników z kamieniami, zmuszając ich do ucieczki. Rozpoczęła się bójka, w której bolszewicy hieny te dokonały swego ohydnego czynu, gdyż cała ta przestępcza akcja prowadzona była przy silnym kordonie wojskowym.

Żywcem spalony.

Wielki pożar pod Łodzią.

W nocy na wtorek wybuchł pod Łodzią we wsi Wólka Smolna pożar, który gwałtownie począł się rozszerzać. Zaalarmowano natychmiast straż ogniową z najbliżej położonych miasteczek, która przystąpiła energicznym ratunkiem. W międzyczasie ogień podsycany wiatrem rozszerzał się gwałtownie, tak że po pół godzinie zajęło się również sąsiednie gospodarstwo Władysława Pałkiewicza.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej pożar udało się wreszcie ugasić. Spaliło się całkowicie gospodarstwo Honoraty Jańczak wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz część gospodarstwa Władysława Pałkiewicza. Bezpośrednio po ugaszeniu pożaru zjechały na miejsce łódzkie władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru. Dochodzenie dało następujące wyniki:

Okazało się, iż w stodole gospodarstwa Honoraty Jańczyk, nocował parobek jej 15 letni Szczepan Olesiak. Olesiak przed snem palił papierosa i niedopałek rzucił na ziemię. Od tego niedopałka zapaliła się słoma a następnie stodoła. Mimowolny sprawca pożaru Olesiak zginął w płomieniach. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Luty będzie łagodny.

Podług dostrzeżeń na stacjach meteorologicznych Uniwersytetu Poznańskiego.

W ciągu ubiegłego miesiąca stycznia panowała w dalszym ciągu pogoda bardzo łagodna i słoneczna, utrzymująca się już od sześciu miesięcy.

Temperatura powietrza wahała się w Poznaniu do 6 stopni mrozu do 9 stopni ciepła, średnio zaś wyniosła 1,2 stopni Celsjusza i okazała nadmierną aż do 3,1 stopnia.

Śnieg, a przeważnie deszcz padały umiarkowanie i przyniosły w 11 dobach ogółem 30 milimetrów wody, co stanowi 93 proc. normalnej ilości opadu w styczniu.

Słońce świeciło ogółem przez 75 godzin na 170 procentów zwykłego czasu usłonecznienia w tym miesiącu.

W obserwatorjum meteorologicznem w Gołęcinie temperatury powietrza były niższe w śródmieściu średnio o 0,4 stop. Trwały mróz zanotowano tylko w dwóch dobach gdy zazwyczaj zdarza się to 14 razy. Pokrywa śnieżna leżała na polach tylko przez jedną dobę, gdy normalnie utrzymuje się przez 10 dób.

W bieżącym miesiącu lutym zapowiada się także pogoda, przeważnie łagodna i słoneczna. Około środka miesiąca należy oczekiwać nawrotu zimna, które zwykle nawiedza nas w lutym.

Arnoldo Mussolini o wychowaniu młodzieży.

(KAP). Dnia 26 ub. m. dr. Arnoldo Mussolini, brat „Il Duce", naczelny redaktor medjolańskiego „Popolo d'Italia", na zebraniu prezesów miejscowych komitetów „Opera Balilla" i „Avanguardisti" wygłosił godne uwagi przemówienie o wychowaniu młodzieży. Arnoldo zdaje się występować niekiedy w charakterze interpretatora koncepcyj swego brata i tym razem, jak przypuszcza prasa zagraniczna, wystąpił także w tej roli.

We wstępie prelegent powtórzył to, co przed kilku dniami napisał faszystowski dziennik rozkazów (z 21 stycznia rb.), że rząd faszystowski jest reżimem ludzi młodych i że ludzie powyżej lat 40 nie mają żadnych oryginalnych pomysłów i idej. W dalszych swych wywodach mówca zwrócił uwagę, że we Włoszech świadomość jedności politycznej datuje się dopiero od r. 1870. Poczucie rasowe Włochów sięga wprawdzie w daleką przeszłość historyczną, ale tradycja jedności włoskiej powstała dopiero przed kilku dziesiątkami lat. Wskutek tego państwo włoskie stoi wobec specjalnego problemu, który inne narody rozwiązały już przed wiekami. Zdaniem referenta, nieporozumienie między Stolicą Apostolską i Włochami było przeszkodą w formowaniu się sumienia narodowego. Z historycznego punktu widzenia jest to rzecz zasadnicza, ponieważ wskutek sporu o kwestję rzymską, każda ze stron stosowała system wychowawczy w swoim zakresie wpływów, a to przeszkodziło stworzeniu jednolitego poglądu podstawowego nie była uwzględniona. Obecnie dzięki Konkordatowi ten przykry dualizm został przezwyciężony i młodzi ludzie wychowują się teraz tylko w szkole obowiązku narodowego. To jest wyłącznem zadaniem państwa.

Niedawno problem ten został omówiony w dwóch ważnych dokumentach. Zająć się nim w dłuższej encyklice Ojciec Św. Wychowanie młodzieży — mówi encyklika — jest zadaniem Kościoła, rodziny i państwa. Ale zadanie państwa jest — zdaniem prelegenta — może za bardzo ograniczone do roli tego, który posiada własną juryzdykcję, albo do roli obrońcy nienaruszalności terytorjalnej. „Sądzimy jednak — mówił Arnoldo Mussolini — odwołując się do faszystowskiego dziennika rozkazów z 21 stycznia, że państwo ma prawo do wypełnienia mnóstwo funkcyj idealnej natury, które zmierzają do podniesienia mocy, a przez to pomyślności i dobrobytu obywateli. Nie może się ono jednak wyrzec, chociaż w ten sposób wcale nie zamierza wtargnąć do duchowej dziedziny Kościoła". Faszyzmowi chodzi o to, by — jak to już było powiedziane — w zakresie wychowania państwowo-obywatelskiego odrobić stracony czas i dopędzić inne narody. Problem jest istotnie bardzo delikatny, ale faszyzm zdoła przezwyciężyć i tę przeszkodę także. Prelegent zaznaczył, że jego ocena faszyzmu, a zwłaszcza jego pragnień moralnego, który jest związany z religją, nie ma piętna opurtunizmu politycznego, ale mówca musiał się wypowiedzieć jako katolik i wierzący.

Przemówienie swoje Arnoldo Mussolini zakończył krótkim przeglądem środków wychowawczych i zbijaniem niewysuwanego przez nikogo zarzutu, że i poza religją są pobudki do świadomego współżycia społecznego oraz ideały piękna i dobra, które jednak nie mogą być przez poczucia narodowego.

Zarażeni jaglicą.

W obozie przybyłych z Rosji sowieckiej kolonistów niemieckich w Czarnem (Hammerstein), wybuchła epidemja jaglicy. Z pośród 4.600 osób, przebywających w obozie, na chorobę tę zapadło 900 osób. Władze poczyniły specjalne zarządzenia, aby nie dopuścić do dalszego szerzenia się epidemji. Z Berlina przybył profesor Krückmann, który zorganizował akcję leczenia chorych.

Język białoruski na uniwersytecie w Wilnie.

Władze akademickie Uniwersytetu Stefana Batorego przystąpiły do utworzenia lektoratu języka białoruskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Lektor białoruski otrzymał już dni i godziny wykładów, mianowicie będą one odbywały się w soboty od 4-ej do 6-ej po południu.

Kiedyż zasady oszczędności znajdą zastosowanie w praktyce

Opinja publiczna w Wąbrzeźnie ma prawo domagać się od nas wyjaśnień, jakie owoce nasza praca osiąga. W poczynionych krokach zawsze i to zasadniczo będziemy konsekwentni. Wiele spraw poruszyliśmy i zbędne są obawy, abyśmy na tem poprzestali. Kolejno wrócimy do wszystkiego. Dziś wracamy do sprawy najbardziej ogół niepokojącej, mianowicie do oszczędności. — Wielu bezrobotnych otrzymuje zasiłki. Są też „bezrobotni" wyjątkowo uprzywilejowani, którzy mają dochody na utrzymanie czy to z pracy żon, czy też innych źródeł a pomimo to otrzymują „zasiłki", które oczywiście urągają kardynalnym zasadom oszczędności, skoro się weźmie pod uwagę, że poza Wąbrzeźnem byłaby dla nich praca.

W jednym z numerów „Gazety Wąbrzeskiej" prosiliśmy o wyjaśnienie, co właściwie porabia w Wąbrzeźnie p. Tarnowicz, ów nieprzewidziany etatem wiceinspektor. Dotąd jednakowoż wyjaśnienia nie usłyszeliśmy Już w poprzedniej notatce podnosiliśmy, że dają się słyszeć poważne głosy, że „pewnym czynnikom" zależy na zatrzymaniu p. Tarnowicza w Wąbrzeźnie, że p. T. w Wąbrzeźnie swej misji nie dokończył itp. Sprawa ta niepokoi oczywiście najbardziej rodowitych Pomorzan. Niejednokrotnie upośledzenie Pomorzan ilustrowaliśmy na łamach „Gazety Wąbrzeskiej". Na tem miejscu nie będziemy tego kontynuował. Stwierdzamy tylko praktyczny przykład sposobu kwalifikowania ludzi ze strony władz, które są w ręku ludzi nie z zachodu Polski, którzy zawsze byli i są najkulturalniejszymi w kraju. Dziś rządzą i przeczą prawdzie, bo nas chcą uczyć kultury ludzie raczej ze wschodu. Pomorzanin bezrobotny otrzymuje skromny zasiłek. Wrazie braku etatu urzędnik Pomorzanin idzie na odstawkę.

Tymczasem ludzie, którzy znają „olbrzymie tereny pracy na wschodzie" nie idą tam, aby z korzyścią dla siebie i kraju pracować, lecz spokojnie bez etatu siedzą dalej na Pomorzu a uprawniona do żądania wyjaśnień opinja publiczna, pozostaje bez odpowiedzi.

Z tym stanem rzeczy nie zgodzimy się nigdy. Interpelujemy teraz publicznie. Nowy rząd, którego charakterystykę podaliśmy w artykule noworocznym, chce w Polsce panowania prawa. Niema w rządzie p. Cara... Nie wiemy więc władze lokalne i wojewódzkie przyjmą intencję rządu za szczere i postąpią, jak prawo nakazuje.

Opinja wzburzona różnemi komentarzami nie prosi, ale żąda wyjaśnienia, bo ma do tego prawo, którego wszyscy jesteśmy źródłem. Sprawa, którą żeśmy wyżej poruszyli jako z prawem nie będącą w zupełności „w porządku", zostanie bacznie przypilnowaną.

Każemy postępować po myśli intencji jakie są u góry. Sprawy bowiem przez nas poruszane poszły już do góry. (Sprawa D. P.). Ze sprawą p. Tarnowicza trafimy niebawem na właściwe miejsce. Nasz głos nie jest tematem na prywatne dyskusje, ale trzeba się z jego liczyć przy stole urzędowym — bo jesteśmy wyrazicielami większości na Pomorzu. Życzliwość „naszych niejednych współbraci z poza Pomorza już na dość doświadczyła. Odtąd już zdecydowanie stać będziemy silnie na podstawach prawa, jakie ogół obowiązuje. W szczególności pilnować będziemy praw do rodzimej nam ziemi pomorskiej.

Bronić będziemy także i przykazań Bożych. Kto ma pracę gdzieindziej, niech idzie tam i pracuje, bo praca jest nakazana przez Boga.

Niemcy rzucają miljony na walkę z nami, złóżmy choćby najskromniejszy datek na prace Z. O. K. Z.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, dn. 7 lutego 1930.

KALENDARZ.

Sobota: Jana z Maty.
Niedziela: Apol. Cyryla z Aleks.
Poniedziałek: Scholastyki Wilhelma.

⊙ **Baczność orkiestra sokola!** Zbiórka wszystkich członków orkiestry sokolej w sprawie dalszego szkolenia odbędzie się w niedzielę dnia 9. lutego br. w lokalu sokolim o godz. 5-tej po południu.

Instrumenty zabrać ze sobą.

Udział wszystkich bezwzględnie konieczny.

Czołem! Prezes.

⊙ **Przedstawienie Klubu Wioślarskiego „Vambresia".** Dnia 10. bm. urządza Gimn. Klub Wiośl. „Vambresia" swe przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie wesoła komedja „Dobry numer" od wielu lat znane są przedstawienia Klubu Wioślarskiego jako jedne z najlepszych na miejscu, toteż nie wątpimy, że na przedstawienie podążą wszyscy.

⊙ **Wypadek samochodowy.** Wczoraj dnia 6 bm. wieczorem wydarzył się u wylotu ulicy Chełmińskiej wypadek samochodowy. Autobus p. Miszczuka najechał na przechodzącego ulicą niejakiego Siudowskiego, lat 19, zamieszkałego w Wąbrzeźnie. Lekko pokurbowanego odstawiono do szpitala.

o **Z targu.** W ubiegły wtorek odbył się targ na konie i bydło. Na targowisko spędzono 352 krów, 33 koni, 6 źrebiąt i 2 cieląt. Za krowy płacono 300—500 zł za konie od 150 do 900 zł. Ruch na targu bardzo słaby.

o **Kurs dla zarządów Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jednodniowy kurs instruktorski dla zarządów stowarzyszeń młodzieży. Kurs rozpocznie się o godz. 10-tej przed południem w sali p. Szymańskiego. Referować będą: Ks. Żynda, ks. Mówiński i p. kierownik Kowalski z Dębowej Łąki. Należy przypuszczać, że w kursie tym wezmą udział zarządy wszystkich towarzystw, gdyż leży to w interesie współpracy, która jest w życiu zwłaszcza organizacyjnem warunkiem do osiągnania najlepszych wyników.

⊙ **Kradzież. W ubiegłym tygodniu zamieszkały** przy ul. Chełmińskiej Karol Sławiński, dokonał wraz ze swym przyjacielem Łucjanem Abramowiczem kradzieży na szkodę swego ojca. „Uczciwy" syn włamał się do pokoju, w którym tenże przechowywał pieniądze i zabrał około 300 zł. Ze zdobyczą udali się złodzieje do Torunia, gdzie oczywiście dużo „przepuścili". Policja w Toruniu przychwyciła ich i odstawiła do Wąbrzeźna. Władze sądowe po dokonaniu przesłuchów, wypuściły marnotrawnych synów na wolność.

— **Wielkie Radowiska pow. Wąbrzeźno. Z życia Pow. i Wojaków.** W ubiegłą niedzielę odbyło się Roczne Walne Zebranie wspomnianego towarzystwa. Tow. Pow. i Woj. w Wielkich Radowiskach jest bardzo żywotne, to też i zebranie odbyło się przy licznym udziale członków. Na zebraniu tym zdał Zarząd sprawozdanie z działalności. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Po sprawozdaniu Zarządu wybrano nowy Zarząd, który ukonstytuował się następująco: Zymunt Puczakowski prezes, Józef Gołąbiewski sekretarz, Mieczysław Talkowski skarbnik i Jan Kreuze komendant.

Spodziewać się należy, że nowy Zarząd nie mniej jak poprzedni będzie pracował dla dobra towarzystwa.

— **Wąbrzeźno. Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W najbliższą niedzielę pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. Dr. Janiszewski.

Nadesłane.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy pismo, które bez komentarzy umieszczamy poniżej.

„Bractwo Strzeleckie ogłosiło ostatnio, że termin ciągnienia loterji fantowej został odroczony do października br. i to zgodnie z zarządzeniem dyrekcji Generalnej Państwowej Loterji, przy czem obniżono ilość losów do 30.000. Odpowiedniem pod adresem Bractwa jest pytanie, czy dopiero teraz, kiedy termin ciągnienia został odroczony wiadome są odnośne ograniczenia dyrekcji loterji? Cóżby było, gdyby ciągnienie nastąpiło?

Kupiliśmy losy popierając dobry cel, ale były przy tem też i inne intencje, mianowicie nadzieje ewentualnej wygranej. Jednak obecnie jest się zawiedzionym. Dobry cel możnaby poprzeć i bez kupowania losów. Ale tego rodzaju naciąganie, musi budzić pewien niesmak. Czy są właściwie środki na to, aby kogoś zmusić do zamiany losów na nowe? Zdaje mi się, że nie. Ponieważ sprawa loterji owianą jest jeszcze innemi najrozmaitszemi pogłoskami, które nawet dobry cel stawiają pod znakiem zapytania, wobec czego najracjonalniejszem i zupełnie słusznem byłoby za żądanie zwrotu pieniędzy. Może więc Bractwo Strzeleckie da grającym jakieś wyjaśnienie?".

Tyle pisze nam nasz czytelnik, ze swej strony w sedno sprawy nie wnikamy, gdyż o stanie rzeczy nie jesteśmy poinformowani. Red. ⊙

PŁUŻNICA, pow. wąbrzeski.

Kradzież. Jednej z nocy ubiegłego tygodnia przez okno wystawowe włamali się niewykryci dotąd sprawcy do składu rzeźnickiego p. Zawadzkiego w Płużnicy i zabrawszy 10 funtów parówek i 8 funtów łoju zbiegli. Więcej zabrać nie zdołali, ponieważ zostali spłoszeni. ⊙

Dziennikarze niemieccy i sowieccy opuszczają Litwę.

Litwę zaczynają opuszczać dziennikarze zagraniczni. Przedstawiciele prasy uskarżają się na bardzo ciężkie warunki pracy na Litwie. Jak wiadomo, nie pozwolono im m. in. założyć własnego związku. Z urzędami współpracować nie mają możności, zaś z zaofiarowanych informacyj nie chcą korzystać ani dziennikarze, ani ich redakcje. Agencja Telegraphen Union już zlikwidowała swój oddział w Kownie, zaś jej kierownik Schell wyjechał do Królewca. Również opuścił Kowno przedstawiciel „Tassa" Lewkowicz. W dniach najbliższych wyjeżdżają z Kowna inni dziennikarze.

Wybuch granatu w koszarach.

W koszarach 85 p. p. w Nowej Wilejce wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie wykładów o materjałach wybuchowych, prowadzonych przez kaprala, nastąpił wybuch granatu. Z powodu wybuchu wszyscy obecni na wykładach żołnierze w liczbie 13 odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany. Rannych przewieziono do szpitala.

Straszne skutki niedbalstwa kobiety.

We wsi Ambrożelewicze (pod Nowogródkiem) powstał pożar, który strawił dom mieszkalny Michaliny Koryba. W ogniu zginęło dwoje dzieci: 3-letni Bolesław i 4-miesięczna Luba Koryba. Poza tem dwoje innych dzieci doznało silnych poparzeń. Pożar powstał wskutek pozostawienia przez Michalinę Korybową zapalonej lampy przy dzieciach, pozostawionych bez opieki. Gdy po upływie pół godziny Korybowa wróciła — zastała już dom w płomieniach. Rzuciła się ona na ratunek dzieci, które też wydobyła, lecz dwoje z nich już nie żyło.

Wesele na dworze japońskim.

W Tokjo, stolicy Japonji, rozpoczęły się uroczystości weselne brata cesarza japońskiego. Po ślubie, brat mikada wraz z żoną uda się w podróż poślubną do Europy, przyczem złoży w imieniu dworu japońskiego rewizytę królowi Anglji, w związku z wizytą na dworze japońskim drugiego syna króla Jerzego, księcia Jorku.

Karambol samochodowy.

Na szosie między Jaworznem a Dąbrową Górniczą samochód ciężarowy, należący do Stanisława Wilczaka z Sosnowca, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na autobus osobowy. Zderzenie było tak fatalne, że samochód ciężarowy wpadł do głębokiego rowu i został zupełnie rozbity jak również i autobus, w którym znajdowali się pasażerowie, został poważnie uszkodzony. Z pośród pasażerów nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

„Uczciwość" kupców żydowskich.

Przed kilku dniami niemieckie władze kolejowe w Bytomiu zwróciły się do okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Katowicach z doniesieniem, że na stacji w Bytomiu stwierdzono, iż kilka skrzyń nadanych, jako towar wartościowy w Brodach do Antwerpji zawiera węgiel i kamienie. Wydział śledczy w Katowicach w wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalił, że oszustwa dopuścili się kupcy w Brodach: Efroim Dojches, Chuna Nelkis, Oskar Landesberg, Tauba Rotenberger i Majer Unreich, którzy w grudniu r. ub. sprzedali kupcowi Birnbergowi z Antwerpji szczecinę wartości 36.000 zł., w jego obecności zapakowali szczecinę do skrzyń, a po odejściu kupca wyjęli ją, a włożyli na to miejsce węgle i kamienie. Na skutek interwencji tutejszych władz policyjnych szajkę oszustów zatrzymano i odstawiono do sądu grodzkiego w Brodach.

Piekło na ziemi.

Wielkie wrażenie w kołach sowieckich wywarły raporty, jakie napływają ze wsi, według których włościanie po dokonaniu uboju koni i krów, przystąpili obecnie do zbiorowego uboju cieląt. Według tych danych w jednym tylko rejonie borysowskim w ciągu ostatniego miesiąca włościanie — przeciwnicy kolektywizacji dokonali uboju 2250 sztuk cieląt. W związku z tem władze sowieckie zarządziły wszczęcie dochodzeń oraz natychmiastowe aresztowanie włościan.

Okropny wypadek kolejowy.

Koło stacji Pottenbrunn na kolei zachodniej w Austrji wydarzył się straszny wypadek. Z niewiadomych dotychczas przyczyn eksplodowała rura ogniowa w kotle parowozu pociągu pośpiesznego Hamburg — Wiedeń. Na parowozie oprócz maszynisty i palacza znajdował się także starszy rewident kolejowy. W chwili eksplozji rewident ów zeskoczył i poniósł śmierć na miejscu. Maszynista i palacz zdołali pociąg zatrzymać, ponieśli jednak, wskutek wybuchu, tak ciężkie poparzenia, że stan ich jest beznadziejny. Z pasażerów nikt nie odniósł obrażeń. Parowóz był jednym z największych, jakie posiadały austrjackie koleje państwowe. Przypuszczają, że eksplozja spowodowana była przez wadliwy materjał, z którego wykonano rurę.

Niedołężny magistrat.

W Kłajpedzie (Litwa) odbył się wiec protestacyjny przeciwko magistratowi kłajpedzkiemu, który dzięki swej nieudolnej gospodarce spowodował zlikwidowanie 75 przedsiębiorstw.

Złodziejstwa w armji czerwonej.

Rada komisarzy ludowych w Sowietach powołała specjalną komisję celem dokonania kontroli intendentury w armji czerwonej i flocie w związku z wykrytemi nadużyciami. W głównej intendenturze w Moskwie wykryto, jak wiadomo, ogromne nadużycia, przyczem aresztowano 40 osób tem ich majątki zostały skonfiskowane.

Fundusz 100-zł. książeczek oszczędnościowych.

Na apel Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości następujące instytucje i osoby zadeklarowały 100 - złotowe książeczki oszczędnościowe, które będą wręczone na pamiątkę 10-lecia odzyskania Pomorza dzieciom urodzonym w dniu 10 lutego 1920 roku:

5 książeczek — Miejska Kasa Oszczędności w Toruniu, 3 książeczki — Pom. Stow. Ubezpieczeń, po 2 książeczki — Komunalne Kasy Oszczędności powiatów: lubawskiego, tucholskiego i chojnickiego, po 1 książeczce — Komunal. Kasy Oszczędności miast: Tczewa Torunia, Gdyni, Wejherowa, Chojnic Brodnicy i Chełmna, powiatow.: grudziądzkiego, chełmińskiego, działdowskiego i morskiego, dyr. Banku Polsk. w Toruniu p. K. Junk Pom. Izba Rolnicza, Pom. Kraj. Kasa Pożyczk. i Bank Gospod. Krajowego w Gdyni.

Zaimponowali mu polscy strażacy!

Na szosie Chebzie - Karol Emanuel (G. Śląsk) zapalił się samochód osobowy, którym jechał generalny konsul niemiecki w Katowicach baron Gruenau. Dzięki natychmiastowemu przybyciu straży ogniowej z Huty Pokoju w Nowym Bytomiu samochód nie odniósł poważniejszych uszkodzeń, jak również nie doszło do wypadku z ludźmi. Konsul, zachwycony sprawnością straży, wręczył dzielnym strażakom nagrody pieniężne.



Most na Dniestrze
na granicy polsko-rumuńskiej, zburzony podczas wojny, został obecnie odbudowany i oddany do użytku.

Samobójstwo uczonego niemieckiego.

Profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Józef Marquard popełnił samobójstwo przez odkręcenie w swojem mieszkaniu kurków gazowych i wchłonięcie gazu świetlnego. Powód rozpaczliwego kroku jest do tej pory nieznany. Marquard wykładał na wydziale filozoficznym filologję ormiańską i liczył lat 65. Był on kawalerem.

Pod kołami lokomotywy.

Między Kazimierzem a Maczkami pod Sosnowcem został najechany przez pociąg uczeń szkoły rzemieślniczej w Maczkach Dominik Augustyniak, który poniósł śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły szedł do szkoły torem kolejowym i nie zauważywszy nadjeżdżającego ztyłu pociągu dostał się pod koła parowozu.

Z Mussolinim nie przelewki.

Przedstawiciel polityczny Sowietów w Rzymie Kurskij podał się do dymisji i oświadczył o swej chęci powrotu do Moskwy. Kurskij złożyć ma sprawozdanie z braku postępów rozwoju stosunków sowiecko-włoskich. (Czyli innemi słowy: czerwona propaganda we Włoszech spaliła na panewce!). Po powrocie do Moskwy Kurskij ma być mianowany przewodniczącym sądu najwyższego w Sowietach.

Zegarki w roli barometrów.

Oddawna już zaobserwowano wpływ pogody na zegarki, a najgorętszy bodaj sezon — jeśli chodzi o reperacje — u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiące najgorętsze i najzimniejsze. Jak się okazuje, tłumaczy się to wpływami atmosferycznemi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podlega rozszerzaniu się, wskutek czego często przy nakręcaniu pęka, wskazówki zaś latem zdradzają skłonność do spóźniania się, zimą zaś — do przyśpieszania obrotów. Dzięki temu zegarki spełniają poniekąd rolę barometrów: jeśli opóźniają się — zapowiadają pogodę, jeśli zaś śpieszą się — zimno lub deszcz.

Maszyny do pisania w szkołach zamiast kaligrafji.

Z raportów dorocznych, opublikowanych w tych dniach przez amerykańską komisję federalną nauczania elementarnego, wyczytujemy ciekawy szczegół: w 18-tu miastach Stanów Zjednoczonych A. P. wprowadzono, jako nowy eksperyment, przyuczanie dzieci od najniższych klas szkół elementarnych do posługiwania się maszyną do pisania, zamiast dawnego męczenia ich kaligrafją. Jakkolwiek przeprowadzone próby nie dały jeszcze możności należytej oceny ich wyników, wydaje się jednak, że inowacja ta zapowiada się obiecująco. Raport zaznacza też, że, o ile przyszłość pokaże w sposób przekonywujący oczywiście, iż dzieci czynią szybsze postępy posługując się maszyną do pisania, zamiast obecnym systemem ręcznej kaligrafji, to nauka kaligrafji będzie zredukowaną.

Przemawiają za tą inowacją także względy zdrowotne. Stwierdzono, że przy pisaniu na maszynie potrzebny jest tylko niewielki wysiłek mięśniowy w jednym kierunku do napisania listu naprzykład, podczas gdy przy pisaniu listu piórem stwierdzono konieczność robienia kolejno ośmiu ruchów, co już samo przez się wykazuje w dostatecznej mierze korzyści posługiwania się maszyną do pisania. Nie mówiąc już o nieporównanie większej czytelności pisma maszynowego, co ma duże znaczenie dla nauczycieli, poprawiających wypracowania i zadania uczniów.

Tyle ze stanowiska pedagogiki i racjonalizacji nauki i pracy. Ale kwestja materjalna? Czy naprawdę Ameryka jest szczęśliwym krajem, że wszystkie dzieci ze szkół elementarnych czy średnich, a nawet młodzież szkół wyższych, mogą nabywać na własność maszyny do pisania? Bo przecież kto nie posiada maszyny na swój wyłączny użytek, nie może myśleć o posługiwaniu się nią na stałe i o zupełnem wyrugowaniu przez nią pióra i atramentu.

Żony i dzieci Abdula Hamida.

Olbrzymie procesy przed sądami Europy.

Z Berlina donoszą: Wkrótce rozpoczną się przed szeregiem sądów europejskich procesy, które zarówno ze względu na strony biorące w nich udział, jak i olbrzymie sumy powództwa budzą niezwykłe zainteresowanie.

Są to procesy 9 żon i 13 dzieci zdetronizowanego w r. 1909 przez młodoturków, a zmarłego w r. 1918 w więzieniu, sułtana Abdula Hamida.

Spadkobiercy sułtana domagają się wydania 8 miljonów funtów szterlingów i olbrzymich obszarów ziemi.

Chodzi tu o wielkie połacie ziemi w Tessalji, o połowę prowincji Saloniki, wielką część Macedonji, olbrzymie posiadłości w Syrji, Mezopotamji, Palestynie i na Cyprze, o całą wyspe Tassos, której znane kopalnie cynku eksploatowane są przez koncern angielsko-niemiecki oraz o pola naftowe Mossulu.

Roszczenia tylko do rządu greckiego oceniane są na 10 miljonów funtów, natomiast własności sułtańskiej w Marokku szacowana jest na 200 miljonów funtów.

Proces prowadzi trust adwokatów, któremu tytułem honorarjum przypaść ma 65 proc. sum spornych.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 5. lutego 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w. h.).

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.

Żyto	21,75—22,25
Usposobienie słabsze.	
Pszenica	34,00—35.00
Usposobienie słabe	
Jęczmień przemiałowy	20,50—21,00
Jęczmień browarowy	24,00—26.00
Usposobienie spokojne	
Owies	16,50—17,50
Usposobienie słabe.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%).	34.50
Usposobienie słabe.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	54,00—58,00
Usposobienie słabe	
Otręby żytnie	13,25—14,25
Otręby pszenne	15,50—16,50
Groch polny	27,00—30,00
Groch Victorja	30,00—38,00
Groch Folgera	30,00—33,00
Łubin niebieski	20,00—22,00
Łubin żółty	23,00—25,00
Seradela	17,00—21,00
Słoma luźna	2,75— 3,00
Słoma prasowana	3,90 - 4,00
Siano luźne	7,50— 8,50
Siano pras. nadnoteckie	9,00—10,00

Ogólne usposobienie słabe.

Uwaga. Silniejsza tendencja na rynkach zagranicznych nie wpłynęła dotychczas ożywiająco na rynek krajowy, gdzie zbyt w dalszym ciągu utrudniony.

Obniżenie stopy dyskontowej.

Bank Rzeszy obniża stopę dyskontową z 6½ na 6%, zaś stopę lombardową z 7½ na 7%.

Artykulik dla osób starszych.

Dlaczego włosy siwieją?

Kwestja zabarwienia włosów jest w nauce oddawna sprawą, wywołującą wielkie zainteresowanie. Badania mikroskopijne, prowadzone przez szereg lat, wykazują, że pojedyńczy włos, który jest właściwie cieniutką, bardzo elastyczną rurką, wypełniony jest masą, spokrewnioną z pigmentem (barwnik skóry). Substancja ta — produkt białkowy — składająca się z komórek, nosi w nauce nazwę „Keratohyalin".

U blondynów i rudych substancja ta znajduje się w stanie płynnym, skutkiem czego pojedyńcza, bezbarwna rurka włosowa staje się przezroczysta lub przeświecająca, a więc mniej lub więcej jasna. Ciemne włosy zawierają tę samą substancję w stanie półstałym, bardziej skupionym, czarne zaś są gęsto wypełnione drobnemi ziarnkami.

Dlaczego tak jest, dlaczego ludzie mają różny kolor włosów — to pozostaje jeszcze kwestją nierozwiązaną przez naukę; dziś możemy tylko stwierdzić pewne fakty, o których właśnie mowa była wyżej.

Najciekawiej przedstawia się sprawa siwych włosów. W badaniu mikroskopijnem pojedyńczy siwy włos przedstawia się jako częściowo tylko napełniona rurka; jest ona mniej lub więcej próżna. „Biały" włos jest w gruncie rzeczy bezbarwny; wydaje nam się białym wskutek przełamania promieni świetlnych przez puste rureczki włosowe. Kwestja, czy włosy siwieją stopniowo czy też nagle skutkiem wstrząśnień duchowych — jak to rzeczywiście ma czasami miejsce — w praktyce nie ma znaczenia; mikroskop w ostatnim wypadku wykazuje zupełnie te same zjawiska.

Jak objaśnić siwienie włosów? W starszym wieku część białych ciałek krwi degeneruje się i pochłania niektóre komórki naszego ciała. Pierwszą ofiarą tego procesu padają zazwyczaj komórki „keratohyalinu", czyli substancji, znajdującej się w rurkach włosowych. W ten sposób z biegiem czasu tracą one zupełnie swoją za wartość. Ponieważ proces ten jest prawdopodobnie skutkiem słabszej pracy narządów trawienia i spowodowanego przez to złego odżywiania całego ciała, — siwe włosy u młodych, zdrowych ludzi są zjawiskiem bardzo rzadkiem.

(Najsmutniejszym w tem wszystkiem jest fakt, że siwieniu włosów zaradzić niepodobna...)

Z ostatniej chwili.

Paryż, 7. 2. Tel. wł.

Ogromną sensację wywołała tu wiadomość, jaka nadeszła z Marsylji. Pod miastem Roucas Blanc w kierunku Marsylji znaleziono w kałuży krwi dogorywającego trupa gen. Kutiepowa. Kutiepow w drodze do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Warszawa, 7. 2. Tel. wł.

Marsz. Piłsudski napisał list do wicemarszałka Czetwertyńskiego, jako przewodniczącego komisji do zbadania zajść w oficerami w Sejmie, że nie wyda komisji materjału raportowego tych zajść, gdyż materjał ten nadawać się może tylko do postępowania honorowego.

Moskwa, 7. 2. Tel. wł.

W Berdyszowie urządziła ludność rosyjska pogrom Żydów.

Berlin, 7. 2. Tel. wł.

Pod Piłą w miejscowości Jastrono zerwała się tama, przyczem wylało się 3 miljony metrów kubicznych wody na okoliczne miejscowości.

To i owo.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rekord najdłuższego na świecie nazwiska dzierży niepodzielnie pewien władca indyjski, mający wprawdzie kwieciste, ale nieco przydlugie nazwisko, które brzmi:

Siritavibawanadityapanarapanditausudhammarajamahadhipatinarapatisithu. Uf! zmęczyłem się — 69 liter. Ów egzotyczny władca nie powinien wcale się dziwić, jeśli go będą nazywać nieco zdrobniałem imieniem. A kto wie, czy nie ładniej, zowie się inny rekordzista nazwiskowy, pewien Chińczyk z Baltimore, w Stanach Zjednoczonych, którego całe nazwisko składa się z jednej zaledwie litery — I.

Najwięcej ryb jadają Japończycy, na głowę ludności przypada tam aż 90 kilogramów rocznie. Pod tym względem nie dorównywa Japończykowi żaden naród na świecie. Nawet wyspiarze - Anglicy spożywają zaledwie 18 kg. ryb, Francuzi — 15 kg., Niemcy — 12 kg. W Stanach Zjednoczonych wypada na 1 mieszkańca 10 kg., w Rosji — 8, w Polsce zaś zaledwie 2 kilogramy.

300-tna rocznica śmierci J. Keplera, znakomitego astronoma niemieckiego, przypada w roku bieżącym. J. Kepler (1571—1630) pracował przez jakiś czas wspólnie z Tycho de Brahe, później został astronomem nadwornym cesarza Rudolfa II. Kepler dokonał szeregu odkryć. które umożliwiły później Newtonowi wykrycie prawa ciążenia. Kepler dowiódł, m. in., że planety poruszają się po linji eliptycznej, ośrodkiem zaś tej elipsy jest słońce.

Jedną z głównych podstaw gospodarczej i politycznej potęgi Francji jest niezwykle rozwinięty w społeczeństwie francuskiem zmysł oszczędności. Przed wojną światową wartość prywatnych depozytów we francuskich kasach oszczędności wynosiła w złocie 5.610 milj. franków, po wojnie zaś w okresie inflacji — wartość tych wkładów obniżyła się prawie czterokrotnie, wynosząc we frankach papierowych 9.620 milj. franków. Jednak już od r. 1922, a szczególnie po stabilizacji franka wartość depozytów prywatnych w kasach oszczędności zaczęła szybko wzrastać: w 1922 roku wynosiła 10.749.000.000 fr., w 1926 — 15.468.000.000, w 1927 już 21.076.000.000, w 1928 zaś osiągnęła wartość 26.764.000.000 franków papierowych, dorównywując wartości wkładów przedwojennych i zwiększając się stale w imponującem tempie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.